

Niech żyje
rząd robotniczy
i włościański!



Niech żyje
Socjalizm!

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 12000
Nekrologi „ 8000
zwyčajne „ 10000
drobne za jeden wyraz „ 5000
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Nt niedzielnej o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje
wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-
stracja nie odpowiada.

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnem
miesięcznie Mk. 44000.—
bez odnośnienia „ 40000.—
na prowincji miesięcz. 44000.—
Zagranicą „ 80000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedynczy 20.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

DZIŚ — STRAJK POWSZECHNY!

DZISIEJSZE WIECE P. P. S.

WOLA-CZYSTE. O godz. 12 w poł. w lo-
kalu przy ul. Wolskiej 44, odbędzie się wielki
wiec o sytuacji politycznej. Przemawiać będą
tow. poseł Z. Praussowa, ławnik Szczypiorski,
radny Szpotański i radny Piłacki.

PRAGA. O godz. 12 w lokalu przy ulicy
Brukowej 29, odbędzie się wielki wiec, na
którym przemawiać będą tow. poseł Barlicki,
Kowalew i Dąbrowski.

CZERNIAKÓW. O godz. 12 w poł. w lo-
kalu przy ul. Czerniakowskiej 183, odbędzie
się wielki wiec, na którym przemawiać będą
tow. poseł R. Jaworowski, tow. tow. Garlicki
i Hartleb.

C. K. W. PPS. otrzymał, między innymi,
następujące telegraficzne zawiadomienie:

BORYSLAW. Dzisiaj odbył się wiec o-
gólny. Proklamowany ogólny strajk. Czekamy
na dalsze dyspozycje. — Rada Robotnicza Bo-
ryslaw.

LWÓW. Wszystko przygotowane do
strajku. — Dziennik Ludowy.
Podobne zawiadomienia napływają z ca-
łego kraju.

Dzisiaj o godz. 1-ej po poł. w lokalu Z. PPS.
odbędzie się posiedzenie C. K. W. PPS.

Otrzymujemy następujący komunikat:
Warszawska Rada Okręgowa Zje-
czenia Zawodowego Polskiego na m. st. War-
szawę na posiedzeniu nadzwyczajnym, odby-
tem w dniu 4 b. m. przyjęła następującą re-
zolucję:

„Wobec zastosowania do walczących o
poprawę bytu kolejarzy — militaryzacji kolei
i sądów doraźnych, a tem samem wobec do-
konania zamachu na prawa klasy pracującej,
domaga się od Rządu natychmiastowego cof-
nięcia zastosowanych represji i wzywa wszyst-
kie organizacje na terenie stolicy do przysta-
pienia do powszechnego strajku w dniu 5-go
listopada (dzisiaj), który będzie trwał aż do
cofnięcia bezprawnych zarządzeń.

PRZYGOTOWANIA POLICYJNE.

Na wieść o proklamowaniu strajku po-
wszechnego komenda policji w Warszawie za-
rządziła ostre pogotowie.

Nadto policja warszawska otrzymuje po-
silki z prowincji.

Wczoraj o godz. 9 wiecz. z drogi wileń-
skiej nadeszły dwa wagony policji w pełnym
uzbrojeniu.

Obok mobilizacji policji manifestacyjnie
również mobilizuje się wojsko. Wczoraj mię-
dzy innymi zorganizowano spacer przez głów-
niejsze ulice tanków i samochodów pancernych,
psujących bez potrzeby benzynę i bruki
miejskie. Tak wyglądają oszczędności chęń-
sko-piastowskie!

NARADY I PRZYJĘCIA U PREZYDENTA.

PAT. donosi: P. Prezydent Rzpltej przy-
jął w niedzielę na dłuższych audjencjach p.
Prezesa Rady Ministrów Witosa i p. ministra
spraw wewnętrznych dr. Kiernika. O godz.
12 i pół przyjął p. Prezydent Rzpltej ministra
wyznań religijnych i oświecenia publicznego p.
Stanisława Grabskiego. O godz. 13,50 przyjął
p. Prezydent p. ministra skarbu Kucharskiego,
a o godz. 16-ej przyjmował przyjęciem p. mi-
nistra skarbu Kucharskiego oraz pp. prezesów
iżb skarbowych, obradujących w Warszawie.

Akademia poselska.

Druga z rzędu Akademia Poselska na
temat „Polska w niebezpieczeństwie” spot-
kała się tak jak i pierwsza, która odhyla się
przed tygodniem — z wielce zasłużonym
uznaniem. I tym razem sala Muzeum
Przemysłu i Rolnictwa przepelniona była
do ostatniego miejsca, skupienie i zainter-
sowanie słuchaczy świadczy o tem, jak
głęboko słuchacze zdawali sobie sprawę z
powagi bieżącej chwili.

Doskonałe, dopełniające się wzajem
przemówienia tow. tow. sen. Posnera, oraz
posłów Moraczewskiego i Ziemięckiego —
wszechstronnie wyjaśniły sytuację.

Egoizm i głęboką niemoralność klas po-
siadających, których ekspozytura jest Rząd
obecny — scharakteryzował pierwszy mów-
ca, tow. Posner, przytaczając szereg hore-
dalnych przykładów tej niemoralności i zu-
pełnego braku u tych ludzi sumienia spo-
łecznego.

A stosunek ich do ludzi pracy? Tow.
Posner przytoczył opowiadany mu ongiś
przez Władysława Mickiewicza autentycz-
ny fakt z życia, który, niestety, jest od-
zwierciedleniem uczuć i myśli ogółu naszej
burżuazji. Mianowicie podczas komuny,
zdarzyło się, iż Wł. Mickiewicz opowiadał
z przerażeniem znajomej swojej, sparali-
żowanej staruszce, należącej do sfery ludzi
bogatyń, że wersalczyki zamordowali 30
tysięcy robotników na ulicach Paryża. A
ona na to: „szkoda, że nie 70 tysięcy, bo
przynajmniej mielibyśmy spokój”.

Burzą oklasków przyjęto końcowe sło-
wa przemówienia tow. Posnera, stwierdza-
jące z przekonaniem, że tylko klasa robot-
nicza może dźwignąć Polskę. Pod naszym
sztafardem stanąć muszą wszyscy ludzie
uczciwi i mocni — i z naszego obozu Polska
wyjdzie zdrowa i silna!

Tow. Moraczewski zastanawiał się spe-
cjalnie nad katastrofalnym stanem naszej
waluty i przyczynami tego stanu, wykazu-
jąc, iż na spadku marki wygrywiają sferę
posiadającą i konsekwentnie ten spadek
wywołują.

Mówca wskazał na dwie zasadnicze
przyczyny oplakanego stanu naszego skar-
bu, mianowicie: 1) system udzielania kre-
dytów przemysłowcom i obszarnikom, przy

którym skarb traci olbrzymie sumy, oraz
skandaliczne oszczędzanie klas posiadają-
cych przy nakładaniu podatków.

Wyjaśniliśmy dokładnie te dwie przy-
czyny katastrofalnego stanu naszych finan-
sów, mówca poddał ostrej krytyce prelimi-
narz budżetowy p. Kucharskiego, wykazu-
jąc, iż p. Kucharski zamierza „rałowić”
skarb przez skreślenie najpotrzebniejszych
wydatków, jako to: na szkolnictwo, odbu-
dowę kraju i t. d., czego rezultatem będzie
niski poziom oświaty i brak najniezbędniej-
szych rzeczy, a z drugiej strony — olbrzy-
mia ilość bezrobotnych, ale klasy posiadają-
jące pozostawia się w spokoju i w dalszym
ciągu pozwala im się napychać kieszenie
kosztem państwa i nie płacić prawie żad-
nych podatków.

Ogromne wrażenie zrobiło mocno zwar-
te przemówienie tow. Ziemięckiego, który
nawiązując do dni listopadowych z przed
5 laty, gdy Polska odzyskała niepodległość,
porównał panujące wówczas stosunki, pier-
wszy okres budowania prawdziwie demo-
kratycznego państwa polskiego z obecnymi
rządami reakcji. Tow. Ziemięcki wskazał,
że przez czas, przez pięcioletni okres, po
rządach tow. Moraczewskiego, stanowiska,
decydujące o polityce gospodarczej pań-
stwa, były w każdym Rządzie zajmowane
przez przedstawicieli prawicy. Jakże śmie-
szone wobec tego jest to, co do niedawna
ciągle powtarzali endecy, a mianowicie, że
winę za obecny katastrofalny stan naszej
waluty ponoszą „czteroletnie rządy lewicy”!

Mówca scharakteryzował następnie po-
litykę Witosa, który ostatecznie zdradził
demokrację, co umożliwiło powstanie reak-
cyjnego Rządu. Ale chociaż w Sejmie re-
akcja posiada narazie większość, w spo-
łeczeństwie jest przeciwnie. Przeciwno zje-
dnoczonym szeregom reakcji staje potężny,
zwarty obóz ludowy.

Mówiąc o dzisiejszym strajku general-
nym, tow. Ziemięcki podkreślił, że klasa
robotnicza stanąć musi w obronie praw ro-
botnika — przeciwko usiłowaniom tłumie-
nia strajków gwałtami i bezprawnymi ukar-
zami.

Wielkie wiece P. P. S.

WIEC NA LESZNIE.

Wczoraj na godzinę 10-tą rano został
zwołany wiec robotników Warszawy przez
Radę Zw. Zawodowych. Na porządku
dziennym była sprawa żądań, wysuniętych
przez Komisję Centralną, ale siłą rzeczy
punkt ciężkości przeniosł się na proklamowa-
ny strajk generalny. Mimo niepogody i
od czasu do czasu mżącego deszczu olbrzymie
podwórze zabudowań przy ul. Leszno
53, zaroilo się od dziesiątków tysięcy słu-
chaczy; mówcy przemawiali z 6 trybun.
Ten imponujący liczy udział w wiecu oraz
żywe oklaski i potakiwania, wtrącające wy-
wodom mówców, mogą być najlepszą ręk-
kojmią, że cała klasa robotnicza stolicy po-
piera stanowisko C. K. W. P. P. S. i Centr.
Komisji Zw. Zaw. Wszystkich przemówień
nie sposób jest podać, poprzestaniemy na
streszczeniu niektórych.

W imieniu strajkujących kolejarzy

przemawiał poseł tow. Kuryłowicz, charak-
teryzując genezę strajku na kolejach, wy-
wołanego nieustępliwem i prowokacyjnym
stanowiskiem rządu wobec słusznych a bar-
dzo skromnych żądań pracowników. Kiedy
strajk stał się faktem i objął całe prawie
państwo, Rząd zamiast wszczać pertraktacje,
zaczął stosować terror wobec strajku-
jących, militaryzować ich, a ostatecznie zagro-
ził im sądami doraźnymi! To zarządzenie
rządu jest wyraźnym pogwałceniem prawa
Konstytucji i na to cały proletariąt winien
odpowiedzieć strajkiem powszechnym.

Cel i znaczenie strajku omówił tow.
Kaczanowski, który w dosadnych słowach
napiętnował niesłychane postępowanie
Rządu, ogłaszającego sądy doraźne na
strajkujących. Wzburzenie ludności roz-
gorączkowanej niesłychaną nędzą i potworną
drożyzną, zostało tym zarządzeniem do-
prowadzone do najwyższego napięcia. PP.

Ministrowie, którzy nie tylko doprowadzili
kraj do katastrofy finansowej, ale sami
lont przykładają do beczki prochu, śmia-
tróć o jakiejś sanacji! Rząd ten powin-
nien ustąpić jaknajrychlej — a rządy w
kraju powinna ująć demokracja.

Ogromny entuzjazm wzbudziło świetne
przemówienie posła warszawskiego tow.
Barlickiego, który przedstawił słuchaczom
obecną sytuację polityczną. Polska jest wi-
dównią walki przeciwstawiających się sobie
obozów: z jednej strony bojkotująca skarb,
wyzyskująca robotnika i nurzająca się w
zbytku burżuazja; z drugiej głodny, ciężko
pracujący za niską płacę proletariąt, który
co więcej przez wygórowane podatki po-
średnie i przez spadek waluty na swych
prawie wyłącznie barkach dźwiga ciężar
utrzymania maszyny państwowej. Wszy-
stkie klęski, spowodowane rozstrojem go-
spodarczym, spadają głównie na robotni-
ków i pracowników. Położenie ich pogor-
szyło się straszliwie za rządów Witosa,
który stał się kornym służką obszarników i
fabrykantów. Za rządów Witosa położenie
robotników i urzędników stało się rozpac-
liwe, a burżuazja i obszarnicy zaczęli żero-
wać już bez żadnych skrupułów i ograni-
czeń. Jednym z objawów wrogiego stosun-
ku Rządu Witosa do ludzi pracy, było bez-
względne odrzucenie żądań pracowników
państwowych. A kiedy zrozpaczeni kole-
jarze i pocztowcy zastrajkowali, Rząd
Chjeno - Witosa uciekł się do gwałtów. Jed-
nym z pierwszych zarządzeń zrekonstruo-
wanego gabinetu było ogłoszenie sądów do-
rażnych na zmilitaryzowanych kolejarzy.
Tę jednak było dość cierpliwej dotąd
klasie robotniczej i na to musiało się odpo-
wiedzieć strajkiem generalnym. Mówca za-
kończył wezwaniem do porzucenia warsz-
tatów pracy w poniedziałek.

Po za wyżej wymienionymi przema-
wiali jeszcze tow. tow. poseł Gardecki, Lon-
ga, Gonerko, Hartleb, Morawski, Pruszyń-
ski, Rączka i inni.

Na wszystkich trybunach odczytano re-
zolucję, solidaryzującą się z postulatami
Kom. Centr. i strajkiem powszechnym. Re-
zolucja została przyjęta burzą oklasków.

Po zakończeniu wiecu odśpiewano
„Czerwony Sztandar”.

WIEC NA PRADZE.

Od samego rana w sali teatru na Pradze
poczęli zbierać się gromadnie robotnicy. Przed
rozpoczęciem wiecu sala była wypełniona po
brzegi. Tłumy robotników pozostało przed
gmachem, nie mogąc pomieścić się w sali.

Wiec rozpoczął się przemówieniem posła
tow. Jaworowskiego, po którym przemawiali
tow. Hołwko i Dobrowolski.

Tow. Jaworowski przedstawił zebrany
przebieg strajku robotników kolejowych, któ-
rzy zmuszeni głodem i nędzą przystąpili do
strajku ekonomicznego. Obecnie rząd w od-
powiedzi na słuszne żądania strajkujących o-
głasza militaryzację i sądy doraźne. W obro-
nie kolejarzy stanąć musi cały proletariąt,
gdyż zagrożone jest prawo robotnicze wolności
strajku i koalicji.

Tow. Hołwko scharakteryzował te przy-
czyny, które spowodowały obecną sytuację.
Polityka gospodarcza i finansowa rządu do-
prowadziła do zupełnego wywrócenia prole-
tariatu. Rząd, który ma skarb otwarty dla
obszarników i przemysłowców, tłumaczy się
brakiem pieniędzy, gdy należy przyjść z po-
mocą wygłodzonemu masom. Taka polityka

rzędu doprowadzić musiała do szeregu strajków, które rozlały się po całym kraju.

Tow. Dobrowolski omówił postulaty Komisji Centralnej Zw. Zaw. i tygodniowe obliczanie wzrostu drożyzny, ustawowo zagwarantowanie minimum płacy i tygodniowe regulowanie tej płacy, zgodnie ze wzrostem drożyzny są w dzisiejszym momencie najważniejszym żądaniem całej klasy robotniczej.

Wszyscy robotnicy jednomyślnie opowiedzieli się za strajkiem powszechnym aż do zwycięstwa.

WIEC NA OCHOCIE.

Wiec ten odbył się o godz. 2 po poł. Przy wypełnionej po brzegi sali przemawiali towarzysze: Dobrowolski, Dewódzki, Kowalew i Szczypiorski.

Tow. Dewódzki wskazał na to, że w winy rzędu i klas posiadających, proletarijat znalazł się w ostatecznej nędzy.

Tow. Dąbrowski mówił o tem, że dziś, kiedy walka o prawa robotnicze się rozpoczęła, trzeba karnie i solidarnie, w posłuchu dla organizacji partyjnych i zawodowych oczekiwać dalszych dyrektyw.

Tow. Szczypiorski podkreślił, że dzisiejsza sytuacja jest wynikiem zdrady interesów ludowych i demokracji przez Witosą. Dla Witosy milszym był sojusz z wrogami ludu przemysłowcami i obszarnikami, niż z klasą robotniczą. Dla tego sojuszu p. Witos zdradził nawet reformę rolną, tak doniosłą dla ludu wiejskiego bezrolnego i małorolnego. Witos i jego partja dziś już odczuwają skutki swej zdrady. Wieś dzisiejsza z pogardą odwraca się od Witosy, który dla tytułu premiera ministrów zdradził jej interesy. A proletarijat w szczególności nie zapomni Witosowi jego zdrady. Dziś robotnicy karnie i solidarnie idą do walki o prawo strajku i koalicji, przeciwko sądom doraźnym, które zamiast chleba, dają robotnikom kolejowym rząd Chjeno-Witosy.

Tow. Kowalew podkreślił, że w takim momencie, jak obecny, klasa robotnicza winna się skupić około swych przywódców, nie dając posłuchu tym, którzy za pieniądze burżuazji pracują na szkodę robotników.

Zebrani gorącymi okrzykami wypowiedzieli się za strajkiem powszechnym aż do zwycięstwa.

Wiece zakończono odśpiewaniem pieśni socjalistycznych.

WIEC W PRUSZKOWIE.

W niedzielę, 4 b. m. odbyło się wielkie zgromadzenie w ogrodzie Bersona. Przemawiał tow. Pragier. Decyzję C. K. W. o strajku powszechnym przyjęto z wielkim zapamiętaniem, poczem jednomyślnie uchwalono rezolucję, postanawiając wytrwać w strajku aż do zwycięstwa.

Po wiecu utworzył się pochód, liczący parę tysięcy osób, ze sztandarem PPS. na czele. Pochód ze śpiewem pieśni robotniczych i wrogimi okrzykami pod adresem ówczesnego rządu przeciągnął przez ulice miasta i poczem rozwiązał się koło kopca Kościuszki. Spokój nie został zakłócony.

Wieczorem do Pruszkowa przysłano oddział 15 żołnierzy z 30 pp., którzy zaczęli pełnić służbę wartowniczą na dworcach przy kasach biletowych. Cel tego zarządzenia jest co najmniej niezrozumiały.

KONFISKATA ODEZWY.

PAT. Upatrując w treści odezwy w żargonie z datą 4 listopada 1923 r. pod nazwą „Centralna Rada profesjonalna związków klasowych w Warszawie” cechy przestępstwa, Komisarjat Rządu na m. st. Warszawie obłożył aresztem odezwę w drukarni pod firmą „Di Welt” przy ul. Nowolipie nr. 7.

Wczoraj pisma prawnicowe podały komunikat, pochodzący niewątpliwie z Prezydium Rady Ministrów o rokowaniach, prowadzonych przez p. Korfanteo z przedstawicielami P. P. S. w sprawie strajku. Rokowania były zupełnie poufne — i dlatego nie podawaliśmy o nich informacji. Rokowania te nie zostały zerwane — i dlatego skreśliły ich przebieg dopiero po zakończeniu sprawy. Dziś tylko kilka sprostowań komunikatu. Pośrednictwo w rokowaniach zaproponował Marszałek Sejmu p. Rataj. Rokowania wywołane zostały strajkiem kolejarzy i dotyczyły ich żądań oraz niekarania nikogo za strajk. I otóż już w

czasie tych rokowań nastąpiło w Krakowie ogłoszenie sądów doraźnych dla strajkujących! Wówczas P. P. S. ogłosiła strajk powszechny, jako odpowiedź na ten niesłychany fakt. Komunikat pism prawniczych zataja przyczynę ogłoszenia przez P. P. S. strajku powszechnego. Zresztą P. P. S. od razu po zmilitaryzowaniu kolejarzy ostro przeciwko temu wystąpiła i przestrzegala Rząd przed stosowaniem represji. Rząd jednak nietylko nie zmienił tego systemu, ale doprowadził go do ostatecznych granic, ustanawiając sądy doraźne. Odpowiedzią na to był strajk powszechny.

„OBWIESZCZENIE” KOMISARZA RZĄDU.

Wczoraj ukazało się, rozlepione gęsto na murach domów stolicy „obwieszczenie” komisarza rządu, który zapewnia, że „władza państwowa spełni swój obowiązek, i, gdyby strajk wybuchł, zapewni zarówno bezpieczeństwo i spokój, jak i bezwzględna możność i wolność pracy”. Poczem komisarz rządu oświadcza: Jestem w posiadaniu wszystkich środków, jakie są do tego celu potrzebne.

Jednocześnie ukazało się następujące rozporządzenie komisarza rządu:

ROZPORZĄDZENIE.

Na mocy p. e art. 7 ustawy z d. 23-go kwietnia 1920 r. o ograniczeniu w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych (Dz. ust. nr. 35, r. 1922, poz. 299) i par. 6 rozp. wykonawcz. min. zdr. publ. z dn. 2 marca 1922 r. (Dz. ust. nr. 51 z 1922 r., poz. 462) zakazuje sprzedaży i podawania oraz spożywania napojów alkoholowych w miejscach publicznych w m. st. Warszawie, aż do odwołania.

Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia ulegną w drodze administracyjnej karze grzywny do 2 milj. mk., lub aresztu do 1 miesiąca, albo obu karom łącznie.

W razie zaś powtórzonego przekroczenia — karze grzywny do 10 milj. mk., lub aresztu do 3 miesięcy, albo obu karom łącznie.

Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Komisarz rządu na m. st. Warszawę

(—) Jarmulowicz.

Warszawa, 4 listopada 1923 r.

W KRAKOWIE.

Z Krakowa A. W. donosi: W sytuacji strajkowej w niedzielę nie zaszły poważniejsze zmiany. S. S. S. zorganizowało 3000 łami-strajków dla obsady elektrowni, gazowni i wodociągów na wypadek bezrobocia w tych instytucjach.

Wojewoda krakowski wydał dziś odezwę, wzywającą ludność Krakowa do zachowania pokoju i rozwagi, zakazując równocześnie wszelkich pochodów i zgromadzeń pod gołem niebem.

Za obecnego Rządu powstała moda zaznajamiania społeczeństwa za pośrednictwem PAT-a z różnymi objawami życia społecznego i politycznego w duchu nietylko dalekim od obiektywności, ale wprost humorystycznym.

O akcji strajkowej w komunikatach tych pisze się w sposób następujący:

„Położenie w Państwie jest spokojne”, ale „poszczególne wojewodowie wydali odezwy, wzywające do spokoju”.

„Nastroje strajkowe są bardzo słabe”, ale „agitacja strajkowa jest bardzo silna”.

A koroną tego jest taki np. „kawalek”:

„Spodziewać się więc należy, że o ileby tu i owdzie ruch strajkowy ujawnił się, to będzie on niewątpliwie tylko chwilowy i że sami strajkujący rychło powrócą do pracy”.

Ta niewątpliwość PAT-a jest poprostu rozczulająca.

I tylko nie wiadomo: czy rząd wierzy PAT-owi, czy PAT — rządowi!

Fachowcy.

Projekt statutu miejskiego, opracowany w Min. Spraw Wewnętrznych, który był przedmiotem referatu i dyskusji na ostatnim Zjeździe Związku Miast, przewiduje dla członków Magistratu, prezydentów, burmistrzów i ich zastępców cenzus wykształceniowy, odpowiadający wymaganiom stawianym w stosunku do urzędników państwowych. Ten sam projekt przewiduje możliwość zawierania przez Rady Miejskie z fachowymi członkami Magistratu umów służbowych, obowiązujących na czas dłuższy, aniżeli kadencja Rady Miejskiej. W ten sposób, który, nawiasem mówiąc, spotkał się z ostrą krytyką nie tylko ze strony lewicy, ma być zapewnione fachowe kierownictwo gospodarką miejską.

Nie trzeba długo się zastanawiać, by dojść do przekonania, że tą drogą cel istotnie pożądanym nie da się osiągnąć. Przedewszystkiem należy skonstatować, że do-

tychczas Polska posiada bardzo niewielu fachowych działaczy komunalnych. Nawet dawna dzielnica pruska, której miasta mają duże doświadczenie samorządowe, nie ma prawie wcale urzędników Polaków, o dłuższej praktyce samorządowej. W Poznaniu np. za czasów niemieckich jedyńm Polakiem na stanowisku kierowniczym był kierownik chlewni miejskiej, wszystkie inne stanowiska były obsadzone wyłącznie przez Niemców.

Zastosowanie więc do ustroju samorządowego Polski zasad, wynikających z praktyki niemieckiej, nie jest wskazane, Niemcy posiadają liczne kadry urzędników komunalnych, przygotowanych teoretycznie i przechodzących praktycznie wszystkie szczeble służby miejskiej, zajmowali oni najcenniejsze stanowiska naczelnie, najpierw w miastach mniejszych, a potem dopiero powoływani bywali do miast większych.

Dziś jednak i Niemcy przestali się

stosować do zasad, które do nas mają być przeszczepione. Z chwilą wprowadzenia głosowania powszechnego do Rad Miejskich i ich zupełnej demokratyzacji, w wielu wielkich miastach i ośrodkach robotniczych naczelnie stanowiska zajęli nie dawni urzędnicy miejscy, ale działacze społeczni i polityczni. Rezultat okazał się nadspodziewanie pomyślny. W obliczu ciężkich czasów przeżywanych przez miasta niemieckie działacze ci okazali się bynajmniej nie gorszymi administratorami i kierownikami gmin, od dawnych urzędników.

Minister Rzeszy dr. Luither, sam urzędnik miejski starej daty, wysoko stan swój ceniący, tak się o tych nowych ludziach w samorządzie wyraża:

„Czas obecny przekonywa, że wielu prezydentów i innych członków Magistratu, nie posiadających fachowego przygotowania na stanowisko kierowniczego urzędnika miejskiego, wysmienicie wypełnia swoje obowiązki.”

Wszyscy ci mężowie umieją, zdaniem tych, którzy pracy ich się przyglądają wyciść w szczególne warunki i opanować trudności stanowiska naczelnego urzędnika miejskiego.”

Rozejrzenie się w naszych stosunkach łatwo przekona, że proponowane ustawowe ograniczenia nie mają racji bytu.

Fachowców mamy wogóle mało, jednak Warszawa może się tem poszczycić, że w jej Magistracie, pochodzącym z wyborów, element fachowy mocno jest reprezentowany. Oprócz ławnika Koralewskiego, który był długie lata naczelnikiem dobroczynności i szpitalnictwa i ławnika Jaki-miaka, który od 30 lat zajmuje się szpitalnictwem na służbie miejskiej, mamy obecnie prezydenta Jabłońskiego i wice-prezydenta Iłskiego, z których każdy poprzednio był urzędnikiem miejskim w charakterze naczelnika wydziału. Najlepszy to dowód, że i Rada Miejska, pochodząca z powszechnego głosowania i wybierająca członków Magistratu w głosowaniu proporcjonalnym może wybierać fachowców na stanowiska naczelnie i że fachowcy ci przyjmują stanowiska nawet wtedy, gdy Rada Miejska nie może zawrzeć z nimi kontraktów, przekraczających termin jej kadencji. Wiedzą oni, że nowa Rada Miejska o ileby praca ich była dla miasta korzystną, znajdzie sposób zapewnienia sobie ich współpracy i nadal. Niestety „fachowość” nie zawsze jest gwarancją istotnego znanstwa oraz umiejętne go kierownictwa sprawami miejskimi.

Nigdy sprawy budownictwa miejskiego nie szły tak ospale, bezprogramowo i wręcz nieporządnie, jak za czasów, gdy na czele miasta stoi budowniczy. Wszyscy widzimy, co się dzieje z brukami miejskimi, nietylko temi, których z braku funduszy się nie reperuje, ale i z temi, do których reperacji się przystępuje.

Praca nad planem regulacyjnym posuwa się niezmiernie powoli. Brak koordynacji pomiędzy poszczególnymi działami pracy daje najfatalniejsze rezultaty. Budynki miejskie nie stosują się ani do ustaw budowlanych, ani do planu regulacyjnego.

W miejscu, gdzie ma być plac, powstaje szkoła, odbudowa Rozmaitości stała się przysłowiowa. Zamiast pałaców szkolnych — mamy baraki. Jeżeli takie są rezultaty fachowego kierownictwa w tej jednej dziedzinie, w której prezydent jest fachowcem, czego można się spodziewać po jego kierownictwie w innych działach.

Rezultaty fachowego kierownictwa fi-

Sztuki plastyczne.

MYŚLI O MATEJCE.

Kilka dni temu (1 listopada) upłynęło trzydzieści lat od zgonu Matejki — człowieka, o którym powiedziano, że czynił przeszłość Polski widzialną. Korzystam ze sposobności, żeby rzucić kilka uwag z dziedziny badań nad Matejką, tak bardzo u nas zaniedbanych.

I.

Niejednokrotnie próbowano wykryć pewien porządek, pewną logikę w kolejnym następowaniu po sobie wielkich obrazów Matejki. Myśl ta przyświecała już Henrykowi Struwegowi, gdy wtlaczał dzieje artystyczne Matejki w schematy estetyków szkoły heglowskiej. Z innych prób wymienię próbę Macieja Szukiewicza, podjętą w małej książeczce ilustrowanej, wydanej nakładem „Gryfa” w r. 1915. Według Szukiewicza z „wiewielkości na rodzonyj matce” (t. j. Polsce) powstają „Stańczyk”, „Skirga” i „Rejtan”. Dalej idą wspomnienia cynów, opromieniających jej zgon: godów z Litwą („Unja”), zwycięstw orężnych lub ich następstw („Batory”, „Grunwald”, „Hold pruski”), wspomnienie czynu podjętego „dla całej ludzkości europejskiej i krzyża” — „Sobieski” i „od obcych zapożyczony przykład, co może sprawić wiara, poświęcenie i niesłomiany ogień” — „Joanna d'Arc”. Ostatnie dzieła: „Kościuszkopod Racławicami”, „Konstytucja Trzeciego

Maja” i „Śluby Jana Kazimierza” mają być wreszcie apoteozą Polski ludowej.

Podobna odbudowa myśli matejkowskiej może się wydać nader ponętą: budzi ona jednak liczne wątpliwości. Przedewszystkiem wiemy, że cały szereg obrazów Matejki powstał niejako okolicznościowo, mianowicie w związku z rocznicami pewnych zdarzeń historycznych. Tak np. „Unja Lubelska” powstała w trzecieście rocznicę tego zdarzenia; w dwudziestą rocznicę odsieczy wiedeńskiej powstał „Sobieski”; w setną rocznicę nadania konstytucji 3-go maja — obraz upamiętniający tę chwilę. Chcąc więc odbudować dzieje myśli matejkowskiej, wykryć niejako jej dialektykę na podstawie jego obrazów, trzeba wprawdzie wyłączyć z nich te, które powstały pod wpływem pobudek zewnętrznych. Powtóre, dopatrywać się w „Konstytucji Trzeciego Maja” i w „Ślubah Jana Kazimierza” apoteozy Polski ludowej, znaczy wyznaczyć z tych dzieł znacznie więcej, niż one nam powiedzieć mogą. W ten sposób cała konstrukcja Szukiewicza staje się wątpliwa. Jedyne, co można stwierdzić z pewnością to to, że myśli Matejki krąży najpierw koło upadku Polski, może pod przemożnym wrażeniem wypadków r. 1863: „Kazanie Skargi” i „Rejtan” (dzieła te należą do siebie wzajem jako zapowiedź i spełnienie; możnaby także powiedzieć, że Skarga, w „Kazaniu”, ma przed oczyma wzię „Rejtana”), dopiero zaś później zwracają się ku chwilom świetności minionej. Nasuwa się też uwaga, że obrazy, których akcja dzieje się w zamkniętym pomieszczeniu („Skarga”, „Rejtan”, „Unja”), poprze-

dają chronologicznie obrazy, których akcja odbywa się na powietrzu.

II.

Ku pokrzepieniu serc maluje Matejko unję lubelską, Grunwald, hold moskiewski i pruski. Ale nawet na te najświetniejsze, najradośniejsze chwile przeszłości terażniejszość rzuca u niego cień smutku. Coś z dantejskiego „bo nic tak nie boli, jak o dniach szczęścia wspominać w niedoli” jest we wszystkich tych obrazach. Na stopniach podniesienia, na którym książę pruski przysięga wierność królówi polskiemu, duma smutnie Stańczyk, pełen złowrogich przeczuc. Nawet w „Unji Lubelskiej” (jak to już zauważył Witkiewicz), gdzie, sądząc z tematu, należałoby się spodziewać radoznego uniesienia, niema zupełnie wesoła, jest tylko smutna, granicząca z ponurością powaga.

III.

Czy realizm Matejki, pasja zaciekle, z jaką odtwarza on najdrobniejsze szczegóły przeszłości, nie jest także przejawem jego ogromnej miłości Ojczyzny? Rozpamiętując nietustannie w swej smutnej i zgorzkniałej duszy Kalwarię Polski, szukał on po ciechy w jedynej dziedzinie, która zdawała się zabezpieczoną od wroga — w przeszłości. W takich warunkach każdy okrucieństwo strzępszaty, ryngraf, pastorał, który się został po Polsce niepodległej nabierał wartości relikwii, i Matejko odtwarzał go z benedyktyńską cierpliwością i jubilerską precyzją, żeby niczego zeń nie uronić.

IV.

Dzieła mierne, o ile wogóle nabierają rozgłosu, zostają zapomniane zwykle już za życia twórcy. Dzieła wielkie żyją wiecznie, ale nasze poglądy na nie zmieniają się nieustannie: widzimy je niejako z coraz to innej strony w zależności od panującego w danej epoce smaku i produkcji bieżącej. W ten sposób każdy wielki artysta ma swoje dzieje pośmiertne. Ileż przemian mają już za sobą Homer, Mozart, Rafael!

Dzieła Matejki podlegają i będą podlegają także temu prawu. Krytycy, opierający się na estetyce szkoły heglowskiej (Struve), widzieli w nich przedewszystkiem idee historyzoficzne. Witkiewicz ustalił ich nieprzejmujące wartości malarskie (mistrzowskie opanowanie kształtu, ruchu i wyrazu psychicznego, krwisty realizm, niezwykle piękno fragmentów), jednocześnie zaś wytknął im to, co w nich było niedociągnięciem w zestawieniu z utworami impresjonistów: nadmiar szczegółów, nie dających się objąć z jednego punktu widzenia; posługiwanie się rudym podkładem; nieuwzględnienie wzajemnego wpływu na siebie kolorów; nieuwzględnienie perspektywy powietrznej; malowanie cieniów farbą czarną lub brnatą. Zarówno jednak krytyka filozoficzna Struwego, jak krytyka fachowa Witkiewicza podkreślała silnie płomienny patriotyzm Matejki.

(Dok. nast.)

TELEGRAMY.

Sytuacja w Niemczech.

PO USTĄPIENIU SOCJALISTÓW.

Berlin, 4 listopada. (PAT). Na dzisiejszym zebraniu zarządu partii socjalistycznej omawiane będą następstwa dymisji ministrów socjalistycznych. Kanclerz Stresemann odbył naradę z prezydentem Ebertem.

TWORZENIE NOWEGO RZĄDU.

Berlin, 4 listopada. — (P. A. T.). Ludowcy usiłują przywrócić blok partii burżuazyjnych, łącznie z nacjonalistami, przeciw któremu to blokowi występował niedawno na zebraniu parlamentu kanclerz Stresemann.

ZATARG Z BAWARIĄ.

Wiedeń, 4 listopada. — (P. A. T.). „Neue Freie Presse” donosi, że prawicowcy oprócz akcji wojskowej, którą przygotowują, rozpoczęli równocześnie akcję przeciw gen. Seecktowi, szefowi niemieckiej administracji wojskowej, oraz przeciwko pruskim ministrowi spraw wewnętrznych Severingowi.

Co się tyczy zamiarów rządu berlińskiego w kwestji bawarskiej, to słychać, że rząd ten nadal usiłuje doprowadzić do porozumienia z Bawarią. Berlińskie koła rządowe spodziewają się, że porozumienie nastąpi na podstawie pośredniczącego wniosku Wirtembergji, który przewiduje szereg koncesji dla Bawarii, dających jej większą samodzielność państwową w ramach Rzeszy niemieckiej. Sprawa ta będzie przedmiotem narad w radzie państwowej. Rząd berliński przypuszcza, że rada państwowa zgodzi się na rozszerzenie praw Bawarii na podstawie federacyjnej. Natomiast nic dotychczas jeszcze nie wiadomo o tem, jakie koncesje Bawaria jest gotowa zamian zaofiarować. Być może — kończy „Neue Freie Presse” — że Losow będzie zamianowany bawarskim ministrem wewnętrznym.

O ULTIMATUM KAHRA.

Wiedeń, 4 listopada. — (P. A. T.). „Wiener Tageblatt” donosi z Berlina: Falszywa wiadomość „Vorwärtsa” o ultimatum Kahra pod adresem rządu Rzeszy tłumaczy się następująco pogłoską, która krążyła wczoraj w reichstagu i w kołach politycznych. Mówiono mianowicie, że rząd Rzeszy otrzymał wczoraj prywatną wiadomość o nastrojach w Bawarii, przestrogającą, że bawarskie nielegalne związki bojowe życzą sobie jaknajrychlejszego wprowadzenia dyktatury prawicowej w Berlinie. Zaniepokojenie, jakie powstało z powodu tych wiadomości, wzmogło się jeszcze pod wpływem wydanego przez rząd turyngijski komunikatu, dającego wyraz przeświadczeniu, że bawarskie oddziały, rozmieszczone nad granicą Turyngji, mają nielegalne zamiary i przygotowują się faktycznie do marszu na Berlin „celem uwolnienia Berlina od marksistów”.

KAHR A GABINET BAWARSKI.

Monachjum, 4 listopada. — (P. A. T.). Zaprzeczają tu, jakoby komisarz generalny Kahr zamierzał obalić gabinet bawarski.

ZBROJNY ZATARG.

Berlin, 4 listopada. — (P. A. T.). Pa-

tról bawarski zaatakował dziś koło Hohenbach policjantów turyngijskich. Rządy pruski i Turyngji zażądały od rządu Rzeszy interwencji przeciwko nieregularnym oddziałom bawarskim.

Berlin, 4 listopada. — (P. A. T.). Gabinet turyngijski zakomunikował rządowi Rzeszy, iż nie ma możliwości powstrzymać akcji bawarczyków na terenie Turyngji, żywi jednak nadzieję w interwencję rządu Rzeszy. Powstrzymanie się od interwencji wskazywałoby, zdaniem rządu turyngijskiego, iż Rzesza aprobuje akcję bawarską.

Berlin, 4 listopada. — (P. A. T.). „Sozialistische Parlamentarische Presse - Dinnst” donosi, że rząd Stresemanna upoważnił generała Reinhardta, aby udał się do Turyngji, celem zajobieżenia atakom ze strony organizacji nacjonalistycznych w Bawarii. Organ partii socjalistycznej wyraża jednak wątpliwość, aby kroki rządu Rzeszy miały odnieść jakikolwiek skutek, tak długo, dopóki na czele Reichsweltry stać będzie Gessler.

OBAWY BADENJI.

Berlin, 4 listopada. — (P. A. T.). „Vorwärts” donosi: Rząd badencki zwrócił uwagę rządu Rzeszy na niebezpieczeństwo, grożące Badenji ze strony organizacji nacjonalistycznej w Bawarii. Rząd badencki domaga się od rządu Rzeszy, aby poczynił odpowiednie kroki w Monachjum w celu zabezpieczenia Badenji.

MARSZ NA BERLIN.

Berlin, 4 listopada. (PAT). Dzienniki potwierdzają wiadomość, iż poseł bawarski w Berlinie Praeger zawiadomił kanclerza Rzeszy, iż nielegalne formacje zamierzają maszerować na Berlin w razie niezaprowadzenia dyktatury prawicowej.

KRWAWE STARCIE.

Berlin, 4 listopada. (PAT). W Chemnitz doszło do starcia między reichswelrą i ludnością, w wyniku którego byli zabici i ranni. Reichswelra zajęła lokal redakcji organu socjalistycznego w Zwickau.

STANOWISKO DEMOKRATÓW PRUSKICH.

Berlin, 4 listopada. — (P. A. T.). Frakcja demokratyczna sejmu pruskiego odbyła dziś posiedzenie, na którym uchwalono rezolucję, potępiającą akcję separatystów w Nadrenji oraz stanowisko generalnego komisarza dla Bawarii Kahra.

PROTEST SEPARATYSTÓW.

Koblencja, 4 listopada. — (P. A. T.). Separatyści zaprotestowali u wysokiego komisarza belgijskiego przeciwko stanowisku zajętemu wobec separatystów przez okupacyjne władze belgijskie w Akwizgranie.

NOWA MOWA POINCARÉGO.

Paryż, 4 listopada. — (P. A. T.). Przemawiając w Brive na uroczystości odsłonięcia pomnika poległych, Poincaré dowodził, na podstawie faktów, że stanowisko Niemiec w sprawie odszkodowań jest jednym szeregiem aktów wyrafinowanej złej woli.

Zatarg serbsko-bułgarski.

Wiedeń, 4 listopada. (PAT). „Neue Freie Presse” donosi z Zagrzebia: Dzisiaj odbyło się w Białogrodzie nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem króla. Przedmiotem narad było zredagowanie noty, którą poseł jugosłowiański w Sofji, Rakic, ma wręczyć rządowi bułgarskiemu. Nota zredagowana jest podobno w ostrym tonie i domaga się wykrycia i ukarania sprawców zamachu, pochodzących z kół, zbliżonych do komitetu macedońskiego. Nota domaga się odszkodowania z tytułu dokonanego zamachu. Przed i po naradzie ministrów odbyła się dłuższa narada ministra spraw zagranicznych Ninczicza z posłami państw Małej Ententy. W Białogrodzie przewidywane jest również demarché Małej Ententy u rządu bułgarskiego.

Rezerwy w Bytomiu.

Katowice, 4 lipca. (PAT). O wczorajszych rozruchach drożyznianych w Bytomiu na Śląsku niemieckim, donoszą następujące szczegóły: Już przed południem liczne tłumy demonstrantów przeciągały ulicami i napadały na sklepy żywnościowe. Przedewszystkiem spłodowano b. wiele piekarni. Popołudniu doszło do większych rozruchów. Policji z trudem udało się utrzymać względny porządek. Pod wieczór demonstranci ponownie napadali na sklepy żywnościowe, które plądrowali, korzystając z bezsilności policji.

Jak Rząd oszczędza na szkodę sztuki.

Bezmyślna, doprowadzona do absurdu, polityka „oszczędnościowa” Rządu, grzebie szczerze wysiłki tych grup społecznych, które pragną samodzielnie dźwignąć dzieło kultury z bagna powojennego. Wiadomo powszechnie, z jakich powodów zamknięto Filharmonję. Po wielkiej kampanji prasowej ze strony krytyki muzycznej w tej sprawie, która odbiła się głośnie echem i zagranicą, sfery urzędowe poczuły się nareszcie odpowiedzialnymi za zwiniecie jedynej instytucji symfonicznej, reprezentującej przez 20 lat kulturę muzyczną w Polsce, a skompromitowane tem, że dopuściły do zmiany statutu Filharmonji na dom dochodowy, wpłynęły na dyrekcję Opery, by ta urządziła koncerty w teatrze Wielkim. Kiedy delegacja orkiestry Filharmonji warsz. zwróciła się do dyr. Młynarskiego, by nie przeszkadzał raz rozpoczętej akcji społecznej, mającej na celu odbudowanie dawnej instytucji, dyr. Młynarski tłumaczył się potrzebą ratowania egzystencji Opery nakazem z góry.

Tak to czynniki rządowe nie tylko nie ofiarowały swego poparcia muzykom filharmonicznemu, ale swemi „nakazami z góry”, nie licząc się z samodzielną akcją tych muzyków, utrudniają skupienie wszystkich sił dokoła jednej myśli. Przytem w obronie rządowego pomysłu wysłuchało parę jednostek, w obawie przed szerszą akcją, przyćmiewającą z natury rzeczy ich autorytet. I jeżeli musimy prosto mówić o odległości rozwój wypadków, nie może wyrobić sobie należytego sądu, to należy to w wielkiej mierze zawdzięczać wzmiankom w „Kurjerze Warszawskim” i „Rzeczypospolitej”, przypisujących całe zło bezwładności naszego społeczeństwa, jakoby nieinteresującego się zupełnie losami sztuki polskiej.

Skoro mamy Chopina i Moniuszkę, symfonistów europejskiej miary, jak Noskowski, Karłowicz, Szymanowski, — zespoły śpiewacze, zdobywające nagrody na międzynarodowych konkursach, światowej sławy solistów-wykonawców, a nie mamy dziś jednej stałej instytucji symfonicznej, to trzeba mieć odwagę oświadczyć publicznie, że nas nie stać na oddzielną instytucję symfoniczną, i winniśmy się zadowalać przygodnymi koncertami w operze.

W „Rzeczypospolitej” prof. Niewiadomski poddaje w wątpliwość szczerść akcji związkowej, ale czy naprawdę sam jest szczerzy, kiedy powołuje się na dobre nam znane stosunki muzyczne w Wiedniu, twierdząc, jakoby się tam dawno pogodono z myślą jednej orkiestry złączonej z najlepszymi sił Opery i Filharmonji, nie nadmieniając wcale, że koncerty te odbywają się tylko od czasu do czasu, jako ostatni wyraz doskonałości — pozatem istnieją stale orkiestry symfoniczne. Jeżeli weźmiemy za przykład dwie filharmonie w Pradze Czeskiej, to ze stosunków ilościowego obywateli w Czechach i Polsce wynikałoby, że winniśmy posiadać dwanaście orkiestr symfonicznych w kraju, a przyjmując nawet kilkakrotnie większe zamiłowanie do muzyki Czechów, to jeszcze nie uprawnia to nikogo do twierdzenia, że wystarczy nam cztery koncerty w miesiącu w dodatku w nienadającej się do tego celu sali teatru Wielkiego.

Razem wzięwszy wygląda to wszystko na chęć otumaniania opinii publicznej, aby tymczasem przy pomocy zakulisowych manewrów stoczyć walkę z biernym oporem orkiestry Filharmonji.

W. Elektorowicz.

Działalność Wydziału Zaopatrywania.

Wydział Zaopatrywania magistratu m. st. Warszawy wydał spóźnione wprawdzie, ale bardzo starannie wydane sprawozdanie ze swej działalności za r. 1922.

Instytucja ta, powstała z inicjatywy powołanego po wybuchu wojny Komitetu Obywatelskiego w r. 1914, a więc mająca w przysłym roku obchodzić dziesięciolecie swej działalności, odegrała w zaopatrywaniu ludności w ciężkim okresie dużą rolę i przejęta przez miasto — prowadzi dalej działalność w tym kierunku, stanowiąc jeden z głównych działów gospodarki miejskiej.

Dlatego słuszną jest rzeczą, iż Wydział Zaopatrywania nie uchyla się od krytyki publicznej poza Magistratem i Radą miejską przez druk sprawozdania i udostępnienie go i dlatego obowiązkiem prasy jest wglądanie w działalność Wydziału i ocenianie jej z punktu widzenia nie Magistratu, lecz ogółu ludności miejskiej.

Na podstawie danych leżącego przed nami sprawozdania stwierdzić musimy przede wszystkim, że Wydział Zaopatrywania miasta, rozrastając się jako instytucja wybitnie handlowa i zwiększając obrót gotówkowy, redukuje swą działalność o charakterze społeczno-handlowym. Gdy w czasach okupacji był on prawie wyłącznym dostawcą chle-

nansami miejskimi, a szczególnie działem podatkowym także chyba dla wszystkich są widoczne.

Nikt od władz miejskich nie oczekuje trudnego dziś zrównoważenia budżetu, ale możnaby oczekiwać od fachowców właściwego wyzyskania wszystkich dostępnych i możliwych źródeł dochodów.

Tymczasem nietylko podatki dotyczące klas posiadających stale są sabotowane, ale nawet niektóre z opłat są pobierane w taki sposób, że korzyść z nich ma nie miasto, ale właściciele nieruchomości.

Przypomnijmy sobie, jak kilka tygodni temu p. radny Seidenbeutel z takim zapalem i talentem krasomówczym broniący w Radzie Miejskiej honoru i interesów właścicieli nieruchomości, oburzył się na tow. Ziolkowskiego, który twierdził, że inkaso należności za wodę daje w ich ręce znaczne sumy, których używają bezprocentowo dla własnych obrotów.

Prawica Rady Miejskiej murem stanęła w obronie Demostenesa kamieniczników. Słowa radnego Ziolkowskiego nie pozostały jednak bez skutku. Magistrat uwag tow. Ziolkowskiego nie puścił mimo uszu i przystąpił do reformy sposobu inkasowania należności. Należy podkreślić, że fachowcy, stojący na czele finansów miejskich i stale walczący z brakiem środków, przez półtora roku nie zauważyli, że płatnicy należności za wodę wnoszą do Kasy miejskiej należności prawie w 2 miesiące po wystawieniu rachunków. Dwa miesiące w tym okresie (od kwietnia 1922 roku), to przeciętnie zwiększenie drożyzny o 100%, to znaczy stałe otrzymywanie przez Magistrat połowy wartości sum należnych.

Ażeby to zauważyć, trzeba było interwencji radnego robotniczego, lepiej widocznie orientującego się od fachowczych urzędników o wice-prezydenta, kierującego finansami miejskimi.

Pseudo-fachowść, połączona z wielką pewnością siebie więcej szkodzi, niż korzyści może przynieść. Oddany miastu działacz, świadomy granic swojej wiedzy i umiejętności, pociągający do współpracy w każdej dziedzinie rzeczywistych, wybitnych fachowców, daleko korzystniejszym jest dla miasta, aniżeli fachowiec, w swoim pojęciu znający się na wszystkim.

Fachowść tego rodzaju najlepiej charakteryzuje specjalne zamiłowanie, z jakim się po kolei różni wice-prezydenci Warszawy zajmowali teatrem i znane wszystkim rezultaty tego zamiłowania.

Znamy natomiast ludzi, którzy wybrani na odpowiedzialne stanowiska potrafiliby usilną pracą opanać trudne zadania, chociaż im one początkowo były obce. Ten sam przedstawiciel władzy nadzorczej nad samorządem, który na Zjeździe Katowickim stanął w obronie cenzuru i fachowców, na jednym z poprzednich zjazdów miast polskich publicznie stwierdził, że najlepiej prowadzone finanse miał Włocławek, a na czele tych finansów stał wówczas tow. Zbrożyna, który oczywiście uprzednio urzędnikiem miejskim nie był. Cenniejsze znacznie świadectwo owocnej pracy dostał niedawno w Radomiu tow. Cała, robotniczy prezydent Radomia. Ponowny wybór, w czasach tak trudnych jak obecne, jest najlepszym zaświadczeniem uznania dla umiejętności, pełnej poświęcenia pracy, która nie potrzebuje przedstawiać dyplomów i nie wymaga zawierania długoletnich kontraktów z Radami Miejskimi.

Powołana do wyrażania swego zdania ludność potrafi ponownym wyborem zapewnić miastu ciągłość dobrej gospodarki bez sztucznych ograniczeń swobody wyboru, zawartych w ministerjalnym projekcie.

Teodor Toeplitz.

DWUGROSZÓWKA O SWOICH.

Z powodu sprawy o rehabilitację rozstrzelanego na mocy wyroku sądu polowego J. Kubala (członka „Wyzwolenia”) sprawozdawca sądowy Dwugroszówki w numerze z dn. 1 listopada pisze o jednym ze świadków. „Słyszałem zeznanie aptekarza z Ostrowia. Powiadają, że to „szczyt inteligencji i mądrości ostrowieckiej”. O, Jezul Sądze, że to złośliwa naganka na mieszkańców tego miasteczka! — Aptekarz ten jest burmistrzem z ramienia endeckiej większości Rady miejskiej, współzałożycielem oddziału „Rozwoju”, członkiem zarządów kilku stowarzyszeń opanowanych przez endecków, stałym przewodniczącym na „akademjach poselskich” i wiecach endeckich, filarem i wodzem miejscowego kółtństwa. Choć Ostrow posiada i posiada wiele „znakomitości”, jak osławiony pos. Załuska, jak pos. Hanusewicz, wyproszony przez woźnych za nieprzyzwoite zachowanie się na galerji sejmowej podczas wyboru Prezydenta — to jednak mądrzejszego endecka od aptekarza Ostrow nie posiada.

Trudno. Takie są endeckie „szczyty inteligencji i mądrości” endeckiej w naszych miastach.

Lecz czy wypada „Dwugroszówce” tak pisać o swych „filarach”.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

O budynki przyznane Polsce w Gdańsku.

Paryż, 4 listopada. (PAT). Konferencja ambasadorów omawiała sprawę opróżnienia i oddania Polsce do użytku budynków w Gdańsku jej przyznanych. Postanowiono zwrócić się do konsulów w Gdańsku: angielskiego, francuskiego i włoskiego z poleceniem, aby interwenjowali w tej sprawie u senatu gdańskiego.

Zamach w Sofji.

Sofja, 4 listopada. — (P. A. T.). Bułg. Ag. Tel. Wczoraj wieczorem attache wojskowy Jugosławji pułkownik Karstic padł ofiarą zamachu, który na szczęście nie udał się. Okoliczności zamachu były następujące: Do mieszkania pułkownika Kersticza zgłosiło się trzech osobników. Jeden z nich pchnął sztyltem ordynansa pułkownika, raniąc go lekko, dwaj zaś pozostali na wszczęty alarm rzucili się ku wyjściu. Jeden z napastników skierował rewolwer w stronę pułkownika, trzykrotnie pociągając za cyngiel, lecz strzał nie nastąpił. Rewolwer był starego systemu i pokryty rdzą. Pułkownik rozbroił wprawdzie napastnika, ten jednak zdołał następnie zbiedz. Wszczęto niezwłocznie energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców zamachu. Minister spraw wewnętrznych Russef niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o zamachu udał się osobiście do pułkownika Kersticza dla złożenia mu kondolencji. Wobec dziennikarzy oświadczył minister, iż, zdaniem jego, zamach był prowokacją, mającą na celu wywołanie komplikacji między dwoma państwami sąsiadującymi.

ba, cukru, ziemniaków, węgla i innych artykułów, obecnie — niewątpliwie pod naciskiem elementów paskarsko - sklepikarskich, które opanowały Radę miejską i Magistrat, stopniowo zmniejsza swój zakres działania przez wyzbywanie się składów, zmniejszanie piekarni, przekształcanie własnych sklepów na prywatne punkty sprzedaży zupełne skasowanie taniach kuchni i herbaciarni, które w czasach drożyzny oddawały duże usługi, zaniechanie sprzedaży ziemniaków i t. d., a przez to ułatwia opanowywanie poszczególnych działów aprowizacji przez paskarstwo.

Gdy przypomniemy sobie, że Wydział Zaopatrywania miał pod swoją kontrolą przeszło 40 piekarni i z górą 100 własnych sklepów i 200 składnic chlebowych, 40 magazynów ziemniaczanych, własną mechaniczną suszarnię warzyw, własną fabrykę obuwia, gdy uprzytomnimy sobie, że zatrudniał 1600 urzędników i 1400 robotników — i gdy przyjrzymy się uważnie cyfrom sprawozdania za r. 1922, nie możemy nie stwierdzić, iż W. Z. idzie po linii najślabszego oporu, to znaczy zatrzymuje tylko te działy, które dają możliwość jak największe zyski i przez to odbiega od wytkniętej sobie roli: regulatora cen artykułów pierwszej potrzeby, protektora ruchu społecznego i głównego dostawcy dla instytucji miejskich.

O słuszności tego naszego rozumowania świadczy wykazany w sprawozdaniu za r. ub. zysk.

Gdy dawne sprawozdania zysków nie wykazywały, nawet wtedy, gdy miasto posiadało monopol na sprzedaż niektórych artykułów, bo ewentualny dochód z jednego działu pokrywał ewentualny niedobór z innych działów, które prowadzone samodzielnie mogły się nie opłacać materialnie, ale dawały gospodarce miejskiej duży zysk moralny, — obecnie Wydz. Zaopatrywania przy znacznym zmniejszeniu ram swojej działalności wykazuje przy obrocie towarowym, wykazany w sumie 25 miliardów mk. zysk na towarach w sumie 2.804.886.076 mk. Jeżeli do tego dodamy 90 milionów zysków z działów eksploatacyjnych oraz cały szereg cyfr właściwie przechodnich, które tylko chwilowo na rachunku strat figurują, dojdź musimy do wniosku, że zarówno zysk na towarach, jak i wykazany w bilansie czysty zysk w sumie 1.875.032.378 mk. (w dn. 31 grudnia 1922 r.) jest zarówno w stosunku do kapitału obrotowego jak i obrotu za wysoki, i że na niego niepotrzebnie zupełnie złożyła się najuboższa ludność miasta, przeważnie korzystająca z usług Wydziału.

Stąd wypływa wniosek: miasto nie po-

winno czerpać tak wielkich zysków z najuboższej ludności, — nie może dorabiać się miliardów na żołądku wygłodzonych mas, wy-czekujących w długich ogonkach całymi dniami na wydzielanie im skape głodowe racje.

Wydział Zaopatrywania w sprawozdaniu swem stwierdza, iż stale zabiegał, aby ceny sprzedawanych przez niego artykułów były niższe niż w handlu prywatnym — ceny te jednak byłyby jeszcze niższe, gdyby W. Z. nie gonił za nadmiernym zyskiem przy stosunkowo niskich kosztach handlowych, które w działach handlowych stanowiły średnio 2.15% ogólnego obrotu.

W końcu roku sprawozdawczego Wydział Zaopatrywania zatrudniał zaledwie 327 urzędników i 380 robotników oraz służby, gdy w r. 1916 liczył urzędników 1639 i robotników 1444, zaś w r. 1921 jeszcze 1092 urzędników i 829 robotników.

Dzisiaj ogranicza liczbę pracowników jeszcze bardziej, zacieśnia ramy swej działalności jeszcze więcej.

Mówiąc o działalności Wydziału Zaopatrywania i oceniając jej doniosłość, tę chęć nadmiernych zysków trzeba wytknąć.

kp.

Rozmaitości.

Małżeństwa i rozwody w Stanach Zjednoczonych.

Amerykański Departament Handlu wydał świeżo zajmujące zestawienie cyfr, wskazujące, że w r. 1922 zawarto w St. Zjedn. 1,126,418 małżeństw, a uzyskano 148,554 rozwodów. W roku 1916 (ostatnim, w którym te cyfry odpowiednio zebrano) było 1,040,684 małżeństw, a rozwodów 112,036.

W stosunku do ludności przypada w r. 1922 1,033 małżeństw i 136 rozwodów na 100,000 mieszkańców, zaś w r. 1916 przypadało na tę samą liczbę mieszkańców 1,055 małżeństw i 112 rozwodów.

Czasopisma nadesłane.

„Szkoła powszechna”, kwartalnik pedagogiczny, poświęcony sprawom wychowania i nauczania szkolnego oraz kształcenia nauczycieli, wydawany nakładem Ministerjum W. R. i O. P. Rok IV, Zeszyt III — IV

NA RATY!!!

Okrycia, kostiumy damskie, ubiory, jeslonki męskie. ZŁOTA 16 m. 29.

Udelikatniają i konserwują skórę
Mydła
z słodkimi kwiatowymi zapachami
PRZETŁUSZCZONE I HYGIENICZNE
WYRÓB APTEKI
M. MALINOWSKIEGO
w Warszawie, Nowy-Swiat 31.

NA RATY
i za gotówkę
na bardzo dogodnych warunkach
wykwintne Okrycia damskie, kostiumy, palta
pluszowe oraz ubiory męskie
Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.

CYRIL WARSZAWSKI.
St. Mroczkowski
ul. ORDYNACKA.

Dziś: 8 m. 15 w.

3-ci program sezonu „Złota Serja”
wielkich atrakcji nowości.

Sztuka! Humor! Śmiech!

KRONIKA.

WYPADKI.

Zbrodniczy napad. Przed domem Nr. 33 przy ul. Iwickiej w Sielcach, pobity przez braci Władysława i Romana Maniewskich Walenty Kraszewski, stolarz. Lekarz Pogotowia przewiózł poszwankowanego w stanie ciężkim do szpitala św. Rocha. Przyczyna napadu — porachunki osobiste.

Tragedja urzędnika miejskiego. Łukasz Dąbowski (Leszczyńska 8), poborca magistracki, który onegdaj w kancelarii hali targowej miejskiej przy ul. Mirowskiej, w celu samobójczym postrzelił się w głowę zmarł w szpitalu św. Ducha.

Rozboje w mieście. Na przestrzeni od ul. Sierakowskiej do dworca gdańskiego, już od dłuższego czasu grasuje banda opryszków, która napada na wracających lub podążających na dworzec po-

dróżnyk. Przed kilku dniami na podążającego na dworzec Iwana Imacha, ze wsi Cielęża pod Sokalem, który udawał się do Ameryki napadło kilkunastu opryszków, którzy zrabowali mu portfel zawierający 8 dolarów, dowód osobisty, bilet kolejowy i wszelkie dokumenty niezbędne na wyjazd do Ameryki. Rabusie zabrali tylko dolary, natomiast portfel z pozostałą zawartością przetrzucili przez parkan na plac mieszczący skład materiałów i przyborów tramwajowych, przy remizie na ul. Sierakowskiej; skąd poszkodowany emigrant odzyskał swe dokumenty.

Zamachy samobójcze. Przeprowadzona do VIII komisariatu 19-letnia Zofia Krasnodębska (Fabryczna 14) w celu samobójczym zażyła sublimatu. Pogotowie przewiozło desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Wczoraj o godz. 10 rano na cmentarzu okalającym kościół św. Piotra i Pawła od strony ul. Wspólnej zażyła niewiadomej trucizny w celu samobójczym kobieta niewiadomego nazwiska około lat 22. Pogotowie przewiozło desperatkę nieprzytomną w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

— W przytułku noclegowym w domu Nr. 5 przy ul. 11 Listopada, odebrał sobie życie przez powieszenie się 59-letni Sabin Greziółka, wyrobnik, lokator tego przytułku. Przyczyna samobójstwa — brak środków do życia.

— Przy ul. Krak.-Przedm. Nr. 13, w cukierni Loursa w celu samobójczym napiła się esencji octowej 30-letnia Maria Stecka, zamieszkała z mężem przy ul. Koszykowej Nr. 46. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala św. Rocha.

Wybuch granatu. W fabryce p. k. „Lilpop, Rau i Loewenstein” (Bema 65), robotnik, 26-letni Stanisław Perczyński (Wolska 150) znalazł główkę szrapnelową, którą zaczął rozbiierać. Nastąpił wybuch, którego siłą Perczyński odniósł trzy rany szarpane lewej dłoni i brzucha. Poszwankowanego przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego na Czystem.

Podziutek w ambulatorjum. Na schodach prowadzących do ambulatorjum kolejowego przy ul. Chmielnej Nr. 69, znaleziono podrzucone dziecko, płci żeńskiej, mające około dwóch miesięcy, które odesłano do domu wychowawczego.

Pożar przewoźnika tramwajowego. Wskutek nieuwagi motorniczego, który nie wyłączył prądu, w czasie przejazdu na rogu ul. Siennej i Żelaznej, gdzie mieści się wyłącznik sekcyjny, zapaliło się drewnianko oraz gumowe części izolacyjne umieszczone przy przerywaczu mosiężnym. Zagrożone miejsce obstarwiła policja do czasu przybycia pogotowia tramwajowego, które przewoźnika doprowadziło do porządku.

Paltoty

Garnitury męskie
Ubrania dla młodzieży



Gotowe i na zamówienie

Sp. Akc.
Blacia Jabłkowskiej
Warszawa Bracka 25.
Wilno Mirkiewicza 18.

Kasa Chorych m. Warszawy

podaje do wiadomości, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie zgodnie z art. 21 ust. II Ustawy z dnia 19-go maja 1920 r. o obowiązkowym ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 272) oraz na podstawie art. 100 tejże Ustawy pismem z dnia 26 października b. r. za Nr. 1112/23, zatwierdził z ważnością od 1-go listopada r. b. rozszerzenie grup zarobkowych do ogólnej ich sumy 81, jak następuje:

Grupa zarobkowa	Dla zarabiających miesięcznie od		Placa ustawowa dzienna
75	Mk. 10.500.000.—	Mk. 11.250.000.—	Mk. 435.000.—
76	„ 11.250.000.—	„ 12.500.000.—	„ 475.000.—
77	„ 12.500.000.—	„ 15.000.000.—	„ 550.000.—
78	„ 15.000.000.—	„ 17.500.000.—	„ 650.000.—
79	„ 17.500.000.—	„ 20.000.000.—	„ 750.000.—
80	„ 20.000.000.—	„ 23.750.000.—	„ 875.000.—
81	„ ponad	„ 23.750.000.—	„ 1.000.000.—

Wobec powyższego, składki za ubezpieczenie na wypadek choroby osób, których zarobek miesięczny wynosi Mk. 10.500.000.— i wyżej winny być, począwszy od dnia 1 listopada 1923 r. obliczane według składek, odpowiadających nowym grupom.

Tablice do szczegółowego obliczania składek i zasiłków wydają począwszy od dnia 8 listopada b. r. wszystkie biura Kasy.

Komisarz
Kasy Chorych m. Warszawy
(—) SELL.

Warszawa, dnia 31 października 1923 r.

NADZWYŻAJNA OKAZJA!
SUKNIE 1.000.000
KOSZULE dam. 1.500.000
KOSZULE męszef 1.100.000
wielki wybór miodopolanów, metkali, welny po cenach b. niskich.
B-cia ZANDER,
38. Marszałkowska 38.

Dr. M. Aitfeld
Złota 12—2. Chor. wener., skóry, płciowe od 9-12 r. i od 5-7^{1/2} w.

Dr. med. Zofia Rostkowska
chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis. Chłodna 16 28, tel. 99-29, od 3—5.

Dr. J. EHRENKREUTZ lek. asyst. szpital. św. Łazarza, chor. skór., wener., bad. krwi od 1—3 i 7^{1/2}—8^{1/2} w. Leszno 47, tel. 250-02.

Czytajcie
„Księżę namiątkową PPS!”

300 palt jestennych i zimowych marynarkowych wyprzedamy za bezcen. Posiadamy wielki wybór garniturów, futer gotowych i na zamówienia z własnych i powierzonych materiałów o 50% taniej jak wszędzie. Sipiowski i Majewski, Chmielna 49, II p., front. (i arcy dom przy dworcu głównym).

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Choroby weneryczne, skórne, rzeżączkę, syfilis leczy w krótkim czasie. Niezamożnym ustępstwo. Dr. Weintraub, Praga-Targowa 78 m. 10 przy Wileńskiej. Od 10—12 i od 4—8 w.

A) Zgony ścienne, dają na raty. Obrączki ślubne złote. Przyjmuje reperacje tanto dobre. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

PALTO męskie na barankach zimowe szesnaście miljonów marek sprzedam zaraz. Ogrodowa 32, prania chemiczna. Handlarze wyłączni.

Meble solidne w wielkim wyborze poleca Franciszek Rens, Plac Trzech Krzyży, ceny bezkonkurencyjne.